

# Strzelczyk, Jerzy

---

## Hiszpańskie państwo Swewów

---

Przegląd Historyczny 72/1, 1-23

---

1981

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BIBLIOTEKA INSTYTUTU HISTORYCZNEGO  
Uniwersytetu Warszawskiego

JERZY STRZELCZYK

III. 524 / 72 (1)

## Hiszpańskie państwo Swewów

*In extremitate mundi et in ultimis huius provinciae regionibus.* Tymi słowami trafnie określili biskupi zgromadzeni w roku 561 na synodzie w metropolitalnej Bradze (starożytna Bracara Augusta) peryferyjne położenie swego państwa.

Nie istniało ono zbyt długo. W roku 409 germańscy Swewowie wraz z dwoma innymi plemionami: germańskimi Wandalami i irańsko-języcznymi Alanami wdarli się z Galii na obszar półwyspu Pirenejskiego; w walkach z administracją rzymską i w ostrej rywalizacji z innymi plemionami barbarzyńskimi udało się Swewom zawładnąć najdalej, północno-zachodnią częścią półwyspu. W latach 585—586 państwo ich zostało podbite i wchłonięte przez silniejszego sąsiada — toledońskie państwo Wizygotów, dzieląc odtąd przez ponad jedno stulecie dzieje tego ostatniego. O państwie założonym przez Swewów w Hiszpanii historyk francuski L. Musset wyraził się lekceważąco: *Rien de notable n'eut été changé à l'histoire si les Suèves d'Espagne n'avaient jamais existé.* Prawdą jest, iż *l'état suève est assurément l'un des plus obscurs et des plus insignifiants laissés par les invasions*<sup>1</sup>, i że dwukrotnie jedynie — około połowy V wieku i w drugiej połowie wieku VI — dane było Swewom hiszpańskim odegrać liczącą się rolę polityczną w skali całego półwyspu Pirenejskiego; wydaje się jednak, że dzieje tego plemienia i założonego przez nich państwa stanowią — zwłaszcza z historyczno-porównawczego punktu widzenia — obiekt godny bliższej uwagi. W przekonaniu tym upewnia znaczna ilość starszych<sup>2</sup> i nowszych<sup>3</sup> opracowań

2. 12. 81

Wpisano do Dział VIII, Nr 218

<sup>1</sup> L. Musset, *Les Invasions: Les Germains germaniques*, Paris 1965, s. 110, 294.

<sup>2</sup> F. Dahn, *Die Könige der Germanen* t. VI: *Die Verfassung der Westgothen. Das Reich der Sueven in Spanien*, wyd. 2, Leipzig 1885; F. Görres, *Zwei Beiträge zur spanischen Kirchengeschichte des 6. Jahrhunderts*, „Zeitschrift für wissenschaftliche Theologie” t. XXVIII 1885, s. 319—325; Miro, *König der spanischen Sueven* (reg. 570—583); tenże, *Kirche und Staat im spanischen Suevenreich* (409 bis 585 bezw. 589), tamże t. XXXVI, 1893, nr 2 (NF 1), s. 542—578; Schönfeld, *Suebi. Die Quaden*, [w:] RE II. Reihe, 7. Hb. (1931), kol. 572—576; L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme bis zum Ausgang der Völkerwanderung. Die Westgermanen* cz. 1, wyd. 2, München 1938, s. 206—220; O. Wendel, *Das Suevenreich auf der Pyrenäenhalbinsel*, „Zeitschrift für deutsche Geisteswissenschaften” t. V, 1942; J. Zeiller, *Isidore de Séville et les origines chrétiennes des Goths et des Suèves*, [w:] *Miscellanea Isidoriana*, Roma 1936, s. 287—292; K. D. Schmidt, *Die Bekehrung der Ostgermanen zum Christentum* (Der ostgermanische Arianismus), Göttingen 1939, s. 373—380; *Die religiöse Geschichte der spanischen Sueben*; P. David, *Etudes historiques sur la Galice et le Portugal du VI<sup>e</sup> au XII<sup>e</sup> s.*, Lisbonne—Paris 1946, s. 1—82; *L'organisation ecclésiastique du royaume suève au temps de saint Martin de Braga*, s. 83—118 *La liturgie dans la province de Braga au VI<sup>e</sup> s.*

<sup>3</sup> C. Torres Rodriguez, *Hidacio, el primer cronista español*, „Revista de Archivos, Bibliotecas y Museos” t. LXII, 1956, s. 755—794; tenże, *Reckiario, rey*

im poświęconych, nie mówiąc o tym, że problematykę tę muszą uwzględniać także opracowania dotyczące dziejów wizygockiej Hiszpanii<sup>4</sup>.

#### ZAGADNIENIE POCHODZENIA SWEWÓW HISZPAŃSKICH

W ostatni dzień roku 406, korzystając zapewne z odkomenderowania części garnizonów rzymskich nad Renem do walki z najazdem Rada-gaisa<sup>5</sup>, poważne siły barbarzyńskie przekroczyły granicę reńską i wdarły się do Galii. Źródła w związku z tym wymieniają Wandalów i Alanów, ale wkrótce musiały się do nich przyłączyć także inne ludy, wśród nich zaś jakiś odłam Swewów. W napisanym w roku 409 liście do wdowy Ageruchii (list nr 123) św. Hieronim wymienia ludy winne „obecnych nieszczęść”, które spustoszyły „przestrzeń między Alpami a Pirenejami, którą zamyka Ocean i Ren”: Kwadowie, Wandalowie, Sarmaci, Alanowie, Gepidzi, Herulowie, Saksonowie, Burgundowie, Alemanowie oraz „Pannończycy”<sup>6</sup>. Pisarz hiszpanorzymski Hydatius<sup>7</sup>, kontynuujący za lata

*de los Suevos. Primer ensayo de unidad peninsular*, „Boletín de la Universidad Compostelana” t. LXV, 1957, s. 129—177; tenże, *Reintegración de los Suevos en la Iglesia Católica. S. Martín de Braga*, tamże t. LXXVI, 1958, s. 11—30; W. Reinhart, *Historia general del reino hispánico de los Suevos*, Madrid 1952; C. Torres, *Mirón, rey de Suevos y Gallegos, y los últimos monarcas Suevos*, „Cuadernos de estudios gallegos” t. XIV, 1959, s. 165—201; K. Schäferdiek, *Die Kirche in den Reichen der Westgoten und Sueden bis zur Errichtung der westgotischen katholischen Staatskirche*, Berlin 1967, zwłaszcza s. 105—136; *Die Kirche im spanischen Suedenreich (408—585)*, s. 247—251; *Die suewischen Könige von Chararich bis Theodemir*; D. Claude, *Geschichte der Westgoten*, Stuttgart 1970, dodatek s. 122—128; *Das Suedenreich in Spanien (409—585)*; J. M. Piel, *Zur Problematik der Beziehungen zwischen Sueben und Westgoten*, [w:] *Festschrift zur Hundertjahrfeier des Deutschen Vereins in Lissabon (1972)*, s. 48—53; S. Hamann, *Vorgeschichte und Geschichte der Sueben in Spanien*, München 1971; E. González López, *A monarquia suevo-galaica e a sua organização eclesiastica: parroquias e mosteiros*, „Grial” t. XIV, (53), 1976, s. 283—298; D. Claude, *Prosopographie des spanischen Suedenreiches*, „Francia” t. VI, 1978, s. 647—676. Zob. także prace wymienione w przypisach 7, 10, 27, 37, 46, 48, 51.

<sup>4</sup> Poza zwięzłym lecz instruktynym zarysem D. Claudego, wymienionym w poprzednim przypisie, cytuję tu jedynie kilka nowszych opracowań o charakterze syntetycznym: A. R. Korsunskij, *Gotskaja Ispanija (Oczerki socialno-ekonomičeskoj i političeskoj istorii)*, Moskwa 1969; E. A. Thompson, *The Goths in Spain*, Oxford 1969; D. Claude, *Adel, Kirche und Königtum im Westgotenreich*, Sigmaringen 1971; H. Wolfram, *Geschichte der Goten. Von den Anfängen bis zur Mitte des sechsten Jahrhunderts. Entwurf einer historischen Ethnographie*, München 1979; J. Strzelczyk, *Goci — rzeczywistość i legenda* (w druku). Ważna także rozprawa E. A. Thompsona, *The end of Roman Spain*, „Nottingham Mediaeval Studies” t. XX, 1976, s. 3—28, XXI, 1977, s. 3—31, XXII, 1978, s. 3—22 (por. także dawniejszą pracę autora: *The Barbarian Kingdoms in Gaul and Spain*, tamże t. VII, 1963 s. 3—33).

<sup>5</sup> Por. najnowszą próbę interpretacji tego wydarzenia: H. Wolfram, op. cit., s. 202 nn.

<sup>6</sup> Cytuję według tłumaczenia J. Czujka: *Św. Hieronim, Listy* t. III, Warszawa 1954, s. 232.

<sup>7</sup> Dzieło Hydatiusa jest podstawowym źródłem do dziejów Swewów w Hiszpanii do roku 468. Najczęściej cytowane wydanie kroniki Hydatiusa: Th. Mommsen, *MGH AA* t. XI, 1894 (= *Chronica minora* t. II), s. 1—36. Najnowsze: A. Tranoy, *Hydace, Chronique. Introduction, texte critique, traduction* t. I—II, „Sources chrétiennes” nr 218—219, Paris 1974. Por. C. Torres Rodríguez, *Hidacio* oraz Ch. Courtois, *Auteurs et scribes. Remarques sur la chronique d'Hydace*, „Byzantion” t. XXI, 1951, s. 23—54.

379—468 kronikę świate Hieronima oraz inne, częściowo tylko od niego zależne źródła, stwierdzają, że po niecałych trzech latach walk i plądrowania w Galii Wandalowie, Alanowie i Swewowie przeprawili się — jesienią 409 r. — przez słabo strzeżone przełęcz piirenejskie do Hiszpanii<sup>8</sup>. Wykorzystując walki wewnętrzne w Cesarstwie, najeźdźcy — nie zaniedbując zwykłych łupiestw — rozprzestrzenili się po większej części półwyspu, pozostawiając w rękę Rzymian jedynie prowincję Tarraconensis. W roku 411 doszło do ugody z cesarzem Honoriuszem; barbarzyńcom zostało przyznane prawo posiadania *ad inhabitandum* (a zatem według statusu federatów) ziem faktycznie przez nich zajętych, w zamian za teoretyczny obowiązek obrony Hiszpanii przeciwko obcym czynnikom. Rzekomo w sposób losowy barbarzyńcy podzielili się półwyspem: Wandalowie-Hasdingowie i Swewowie otrzymali Galicję, podczas gdy Wandalowie-Silingowie Betikę, a Alanom (widocznie liczebnie przeważającym w konfederacji) przypadły Luzytania i Carthaginensis.

Przez dłuższy czas sądzono, że pojawiający się najpierw w Galii a następnie w Hiszpanii w towarzystwie Wandalów i Alanów Swewowie byli odłamem znanych skądinąd naddunajskich Kwadów. Przytoczona relacja Hieronima zdaje się popierać to przypuszczenie. Kwadowie stanowili odłam ludów swewskich. Zakres tego pojęcia jest skomplikowany, z racji mało precyzyjnych i nie wolnych od wewnętrznych sprzeczności relacji źródłowych, przede wszystkim ze zmiennego, dynamicznego charakteru rzeczywistości etniczno-politycznej, którą w różnych okresach usiłowano wtłoczyć w zakres pojęcia Swewowie<sup>9</sup>. Zdaniem Roberta L. Reynolds a<sup>10</sup> identyfikacja Swewów hiszpańskich z Kwadami pozabawiona jest podstaw; skłonny on jest łączyć ich z jakimś trudno uchwytym odłamem Swewów z obszaru Niemiec północnych. Swewowie ci (Reynolds dla podkreślenia zasadniczej jego zdaniem różnicy pomiędzy wczesną, „Tacytową”, fazą nomenklatury „swewskiej”, stosuje w stosunku do „późnych” Swewów okresu wędrówek ludów nazwę *Swaefs* stosowaną przez źródła anglosaskie) przybyć mieli do Galicji, niezależnie od Wandalów i Alanów, drogą morską, na kształt pirackich

<sup>8</sup> Do dziejów Wandalów por. syntetyczne ujęcia: L. Schmidt, *Geschichte der Wandalen*, wyd. 2, München 1942 (przedruk 1970); Ch. Courtois, *Les Vandales et l'Afrique*, Paris 1955; H. J. Diesner, *Das Vandalenreich. Aufstieg und Untergang*, Leipzig 1966. Do dziejów Alanów na Zachodzie: B. S. Bachrach, *A History of the Alans in the West. From their first appearance in the sources of classical antiquity through the early Middle Ages*, Minneapolis 1973.

<sup>9</sup> Do problemu swewskiego zob. przede wszystkim: F. Frahm, *Die Entwicklung des Suebenbegriffs in der antiken Literatur*, „Klio” t. XXIII, 1929, s. 181—210; Schönfeld, *Suebi*, [w:] RE II. Reihe, 7. Hb. (1931), kol. 564—579; R. Wenskus, *Stammesbildung und Verfassung. Das Werden der frühmittelalterlichen gentes*, Köln—Graz 1961, s. 255—272; J. Strzelczyk, *Stowianie i Germanie w Niemczech środkowych we wczesnym średniowieczu*, Poznań 1976, s. 17 nn.; R. Seyer, *Zur Besiedlungsgeschichte im nördlichen Mittelelbe—Havel—Gebiet um den Beginn unserer Zeitrechnung*, Berlin 1976, zwłaszcza s. 92 nn.; K. Peschel, *Die Sueben in Ethnographie und Archäologie*, „Klio” t. LX, 1978, s. 259—309; tenże, *Anfänge germanischer Besiedlung im Mittelgebirgsraum. Sueben-Hermunduren-Markomannen*, Berlin 1978. Por. także F. Lotter, *Zur Rolle der Donausueben in der Völkerwanderungszeit*, *MIÖG* t. LXXVI, 1968, s. 275—298. Jeżeli chodzi o styk dziejowy swewsko-słowiański, podstawową literaturę (zwłaszcza prace K. Tymienieckiego, H. Łowmiańskiego i J. Dobiąśa) wymienia J. Wielowiejski, *Swewowie*, *SSS* t. V, 1975, s. 496.

<sup>10</sup> R. L. Reynolds, *Reconsiderations of the history of the Suevi*, „Revue Belge de Philologie et d'Histoire” r. XXXV, 1957, nr 1, s. 19—47.

najazdów Sasów i innych ludów nadmorskich (Fryzowie, Frankowie). Teoria Reynolds'a, zbudowana na kruchych i pośrednich przesłankach, nie może — jak sądzę — doprowadzić do rewizji poglądu identyfikującego Swewów hiszpańskich z odłamem swewskich Kwadów.

#### POLITYCZNE DZIEJE SWEWÓW W HISZPANII

Pierwszy etap dziejów organizacji politycznej Swewów w Galicji zamykamy rokiem 456, kiedy to po raz pierwszy ulegli przewadze wizygockiej. Odsyłając po bardziej szczegółowy przegląd wydarzeń do kompendium Ludwiga Schmidta<sup>11</sup>, ograniczymy się do sumarycznego przedstawienia dziejów swewskich, bez powoływania dokumentacji źródłowej.

Po osiedleniu się Swewów w północno-zachodniej części półwyspu upłynęło parę lat bez śladu w źródłach. W roku 416 ich przeciwnikiem okazali się nie tyle Rzymianie co Wizygoci, którzy znaleźli się w Galii i Hiszpanii, występując w charakterze eksponenta władzy rzymskiej. Wypełniając postanowienia traktatu zawartego z Rzymianami w tymże 416 roku, król wizygocki Walia (415—418) wyprawił się zbrojnie najpierw przeciw Wandalom-Silingom, pokonując ich (resztki Silingów schroniły się do bardziej odległych pobratymców Hasdingów), a następnie — także z powodzeniem — przeciwko Alanom (pokonani przez Wizygotów Alanowie mieli jakoby uznać zwierzchnictwo króla Wandalów-Hasdingów). Rzymianie zapewne poczuli się zagrożeni nadmiernymi sukcesami Wizygotów i odwołali Walię w końcu 418 roku z Hiszpanii.

Tymczasem wzmocnieni wspomnianym napływem nowych sił Hasdingowie zwrócili się przeciw sąsiadom Swewom. Ci ostatni, oblężeni w jakichś trudnych do zidentyfikowania „Górach Nerbaseńskich”, uratowani zostali z opresji głównie dzięki interwencji rzymskiej, która zmusiła Wandalów do odwrotu. Nie wiadomo, czy klęska jaką ponieśli w drodze na południe w pobliżu Bragi, zadana im została przez wojska rzymskie, czy przez Swewów.

W dziesięć lat później, wiosną 429 r. Wandalowie, przygotowujący się pod wodzą Genzeryka do inwazji Afryki, usłyszeli, że jakiś oddział Swewów pod przywództwem Hermigara wkroczył do sąsiadującej z Betyką Luzytanii. Wystąpili wówczas przeciw Swewom i zadali im dotkliwą klęskę w pobliżu miasta Mérida (Emerita). W trakcie ucieczki zginął w nurtach Gwadiany przywódca napastników.

Oswobodzeni od sąsiedztwa wandalckiego Swewowie wdali się w przewlekłe starcia i walki z Rzymianami w Galicji uważając być może, że dobre z nimi stosunki i protektorat rzymski nie są im w danym momencie tak niezbędne. Przez moment zarysowała się możliwość nawiązania sojuszu pomiędzy Swewami a Wizygotami. Mieszkańcy miasta Aquae Flaviae (Chaves) wysłali biskupa Hydatiusa w poselstwie do głównodowodzącego wojskami rzymskimi w Galii Aecjusza

<sup>11</sup> L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme*. Zob. również tenże, *Geschichte der Wandalen*; tenże, *Geschichte der deutschen Stämme. Die Ostgermanen*, poprawiony przedruk 2 wyd., München 1941, s. 400—528 (dzieje Wizygotów od najazdu Hunów do końca państwa tuluzańskiego).

z prośbą o pomoc zbrojną (431—432). Poselstwo uzyskało jedynie poparcie dyplomatyczne. Wysiłki dyplomatyczne, a także chyba opór stawiany Swewom przez miasta zamieszkałe przez ludność rzymską, doprowadziły w roku 433 do zawarcia pokoju. Ze strony swewskiej zawarł go król Hermeryk, będący też sprawcą niepokojów w kilku latach ubiegłych. Pokój został odnowiony w roku 438, znowu za pośrednictwem posłów cesarskich.

Schorowany Hermeryk podzielił się w roku 438 rządami z synem Rechilą. W tymże roku Swewowie wpadli do prowincji Betika i zadali Rzymianom klęskę nad rzeką Singilio (Jenil), w roku następnym zdobyli Meridę, a w roku 440 miasto Martylis (Mertola nad Gwadianą). Po śmierci ojca (441) i objęciu samodzielnych rządów Rechila zajął Sewillę oraz całość prowincji Betika i Carthaginensis. W roku 446 została przeciw Swewom wysłana ekspedycja rzymska, wzmocniona oddziałami wizygockimi. Po klęsce tych ostatnich, nieudolnie dowodzeni Rzymianie ustąpili w popłochu bez bitwy.

Zmarły w roku 448 Rechila był jeszcze podobno poganinem; jego syn i następca Rechiar katolikiem. Rychło okazało się, że sukcesy Swewów, nie poparte wystarczającym potencjałem ludnościowym i militarnym, zbyt silnie zależały od zmiennych sojuszy i konstelacji politycznych. Początek rządów nowego władcy minął pod znakiem sojuszu z Wizygotami, przypieczetowanego małżeństwem Rechiara z córką Teodoryka I wizygockiego. W roku 449 Swewowie napadli na kraj Basków, a wracając z wizyty u teścia w Tuluzie Rechiar latem t.r. spustoszył okolice Saragossy i zajął miasto Ilerda. Dyplomacja cesarska i tym razem zdołała doprowadzić do pokoju a nawet skłonić Rechiara do wycofania się z prowincji Carthaginensis, wkrótce jednak Swewowie (poduszczeni z Afryki przez Genzeryka) ponownie wpadli do tej prowincji, a w dodatku — jak gdyby w odpowiedzi na zmianę sojuszy Wizygotów, którzy pod rządami Teodoryka II odnowili sojusz z Rzymem — dotknęli niszczącym najazdem oszczędzaną dotąd prowincję Tarraconensis. Próby mediacji ze strony Wizygotów zakończyły się niepowodzeniem, Swewowie najechali Tarraconensis po raz wtóry. Tym razem przebrali miarę. Występując z ramienia cesarza i wspomagani przez Burgundów, Wizygoci latem 456 r. przekroczyli Pireneje i 5 października zadali Swewom decydującą klęskę w pobliżu miasta Asturica (Astorga) nad rzeką Urbicum (Orbigo). Rechiar z resztkami wojsk uszedł na północ, zwycięzcy zajęli i złupili stołeczną Bragę; w trakcie nieudanej próby ucieczki drogą morską król Rechiar wpadł w mieście Portus Cale (Oporto) w ręce Wizygotów i został zamordowany w więzieniu z rozkazu Teodoryka II w grudniu 456 r.

Hydatius w związku z tymi wydarzeniami napisał wprost: *regnum destructum et finitum est Suevorum*. Tak mogło wyglądać pod koniec 456 roku. Teodoryk mianował namiestnikiem Swewów swojego klienta Agiulfa (Agiwulfa), będącego z pochodzenia Warnem; ten jednak, jak to często bywa, zapragnął uniezależnić się od swego mocodawcy i rządzić samodzielnie. Niezależnie od tego, w górach Galicji skoncentrowały się niedobitki Swewów i obwołały władcą niejakiego Maldrasa. Inna część wyniosła do godności królewskiej równie nieznanego Framtę (457—459). Maldrasowi w roku 457 udało się zawrzeć pokój z *Gallaeci*, czyli rzymskimi mieszkańcami Galicji; w latach 457 i 459 źródła zanotowały kilka wypraw (łupieżczych, jeśli wierzyć niechętnym kronikarzom) na Luzyta-

nię i położone nad rzeką Duero okolice Galicji. W roku 459 Maldras zamordował czy kazał zamordować własnego, nie wymienionego z imienia brata, a w roku następnym sam został zamordowany. W roku 457 oddział Wizygotów, skierowany przeciwko uzurpatorowi Agiulfowi pokonał go i w czerwcu t.r. Agiulf został stracony w Oporto. Hydatius informuje, że w roku 458 u Swewów bawiły poselstwa Wizygotów i Wandalów — antyrzymski sens tych układów zdaje się nie ulegać wątpliwości. Po śmierci Maldrasa nadal nie było jedności u Swewów. Część ich obwołała królem Frumara (Frumarius), inna część Rechimunda — obaj toczyli między sobą walkę o władzę królewską. Źródła poświadczają Rechimunda w latach 459—461. Ostatnim wydarzeniem z jego życia jest nawiązanie sojuszu z Teodorykiem II wizygockim (461). Frumar żył dłużej, bo aż do 464 lub 465 roku. W roku 460 najechał na miasto Aquae Flaviae (Chaves), w wyniku czego na okres trzech miesięcy jeńcem swewskim stał się wspomniany kronikarz Hydatius. Zwolnienie go z niewoli było bezpośrednim rezultatem sukcesów oręża wizygockiego w walkach ze Swewami w rejonie dolnego biegu rzeki Tag (m.in. korpus wizygocki zajął miasto Scallabis, obecnie Santarem). Nawet po zawarciu ugody i zwolnieniu biskupa załogi gockie pozostały w kraju Swewów.

Źródła oprócz Rechimunda (którego śmierć nie została odnotowana) wymieniają kilkakrotnie Remismunda. Według Izydora z Sewilli miał on być synem Maldrasa, co jednak budzi wątpliwości. Otwartym jest problem identyczności Rechimunda i Remismunda; dodatkowo sprawę komplikuje w tym samym mniej więcej czasie jakiś Remismund, występujący w charakterze posła wizygockiego<sup>12</sup>. Identyczności obu trudno wykluczyć, tym bardziej, że jak to zauważył D. Claude, lata 462—464, w których źródła całkowicie milczą zarówno o Rechimundzie jak i o Remismundzie, są białą plamą w kronice Hydatiusa. W każdym razie po śmierci Frumara Remismund (= Rechimund?) zjednoczył w swoim ręku władzę nad Swewami. Pońownie doszło teraz do bliższego sojuszu z Wizygotami (465) — Teodoryk II przysłał władcy swewskiemu nie znaną nam z imienia Wizygotkę za żonę, a także symboliczny oręż, co należy zapewne interpretować jako starogermański akt adopcji (*Waffenadoption*) a zarazem jako akt uznania państwa swewskiego. Ważną konsekwencją związku z Wizygotami było, jak zobaczymy niżej, wzmożenie wpływów ariańskich wśród Swewów. Politykę sojuszu ze Swewami kontynuował też następca Teodoryka II — Euryk (466—484), który dążył do pełnej suwerenności w Galii, nie oglądając się na pozory rzymskiego legitymizmu. Wszakże antyrzymska akcja wizygocko-wandalisko-swewska spaliła na panewce (467), a Swewowie na własną rękę prowadzili akcje zdobywcze czy łupieżcze na półwyspie Pirenejskim, co prowadziło nieuchronnie do ochłodzenia stosunków z Wizygotami (zaliczającymi Hiszpanię do swojej strefy wpływów). Kilkakrotne poselstwa swewskie na dwór tuluzański nie doprowadziły bodaj do utrzymania porozumienia. Gdy Swewowie zdobyli podstępem Lizbonę, Wizygoci interweniowali. Ostatni znany nam fakt z tego okresu to nawiązanie kontaktu pomiędzy Remismundem a cesarzem (468). Dalszego biegu wydarzeń nie znamy, gdyż na roku 468 urywa się kronika Hydatiusa.

<sup>12</sup> Do tej kwestii por. zestawienie źródeł i dyskusję literatury u D. Claudego, *Prosopographie*, s. 667 n.

Dla piszącego w wieku VII Izydora z Sewilli po Remismundzie *multis deinde Suevorum regibus in Arriana haeresi permanentibus tandem regni potestatem Theodimirus suscepit*. Wydaje się, w świetle najnowszych badań K. Schäferdieka i D. Claudego<sup>13</sup>, że Izydor opuścił w tej relacji pewne ogniwa. Chronologia pierwszych katolickich władców swewskich, jacy wyłaniają się w połowie VI wieku nie daje się wyjaśnić jednoznacznie.

Zdaniem Grzegorza z Tours („*Liber de virtutibus s. Martini*”, c. 11), syn króla Galicji Chararyka ciężko zachorował, a jego ojciec, próbując u grobu św. Marcina z Tours bogatymi darami zjednać sobie pomoc świętego, osiągnął cel swoich próśb dopiero gdy ślubował zbudować kościół pod wezwaniem św. Marcina oraz nawrócić się na wiarę katolicką. Wtedy to rozpoczął swą działalność wśród Swewów Marcin z Bragi.

Chronologia władców swewskich tego okresu rysuje się niewyraźnie. Chararyk nie jest potwierdzony w żadnym innym źródle. Z akt I synodu w Bradze (1 maja 561) poznajemy imię ówczesnego władcy; był nim Ariamir, z którego inicjatywy synod się zebrał: *anno tertio Ariamiri regis*. Późniejsze kroniki Jana z Biklarum i Izydora z Sewilli wymieniają władcę imieniem Teodomir, poprzednika króla Mirona (570—583) i zapewne (bo dowodów na to nie ma) jego krewnego. Izydor z Sewilli przypisuje Teodomirovi dzieło „wydobycia” Swewów z herezji ariańskiej we współpracy z Marcinem z Bragi, ale wygląda na to, że biskup sewilski nie miał dobrego rozeznania w historii swewskiej. F. Dahn<sup>14</sup> identyfikował wszystkie trzy imiona: Chararyka, Ariamira i Teodomira; L. Schmidt<sup>15</sup> przynajmniej Chararyka i Teodomira. Po badaniach K. Schäferdieka<sup>16</sup> wydaje się, że chodzi jednak o trzy różne kolejno panujące postacie. W takim razie panowanie Chararyka musiałoby zakończyć się najpóźniej (ze względu na datę I synodu w Bradze) około roku 558, Ariamir panowałby do roku (najwcześniej) 561 a najpóźniej 565, po nim zaś do roku 570 przypadłyby czasy Teodomira. Wszystko to z zastrzeżeniem, że władcy ci panowali jeden po drugim, a nie na przykład równocześnie.

Postać króla Mirona rysuje się nieco plastyczniej. 1 czerwca 572, w drugim roku jego panowania, zebrał się w Bradze drugi z kolei synod biskupów swewskich. W tymże roku Miron wyprawił się zbrojnie przeciw nieznanemu bliżej plemieniu Runcones, żyjącemu na należącym do państwa wizygockiego terytorium Kantabrii i zajął jego ziemie, skąd został wyparty dwa lata później przez króla wizygockiego Leowigilda. W roku 576 słyszymy o nowym konflikcie wizygocko-swewskim; tym razem stroną aktywną okazał się Leowigild — jeden z najwybitniejszych władców na tronie toleańskim. Miał on w tym roku najechać granice państwa swewskiego w Galicji, lecz na prośbę Mirona jakoby miał zgodzić się na zawarcie pokoju. Ustępliwość Leowigilda tłumaczy się kłopotami jakich nie brakowało w owym czasie władcy wizygockiemu

<sup>13</sup> K. Schäferdiek, *Kirche*, s. 247 nn.; D. Claude, *Prosopographie*, s. 657, 655, 670. Nie przekonywa miękiedy pojawiająca się w nauce teza o celowej *damnatio memoriae* ze strony Izydora, gdyż w dziejach wizygockich uwzględniał on w poważnym stopniu okres ariański.

<sup>14</sup> F. Dahn, *Könige der Germanen*.

<sup>15</sup> L. Schmidt, *Geschichte der deutschen Stämme*, s. 213 n.

<sup>16</sup> K. Schäferdiek, *Kirche*, s. 247 nn.



w innych częściach jego państwa<sup>17</sup>. Antywizygocki zapewne charakter miała próba Mirona nawiązania kontaktu z merowińskim królem Burgundii Guntramem; jego posłowie zostali zatrzymani po drodze w Poitiers przez innego Merowinga Chilperyka (580) i przez rok pozostawali w więzieniu. Miron usiłował wziąć aktywny udział w wojnie, jaka wybuchła w roku 579 pomiędzy starym królem a jego synem Hermenegildem. Gdy wszakże w roku 583 wojsko swewskie pod dowództwem samego Mirona pojawiło się w odsieczy Hermenegildowi, Leowigildowi udało się okrążyć je i zmusić do odstąpienia oraz do złożenia przysięgi zależności. Rzekomo rozchorowawszy się w klimacie południowej Hiszpanii, do którego nie był przyzwyczajony, Miron zmarł w drodze powrotnej.

Następcą Mirona został jego syn Eburyk (Eburicus, Eboricus, Eurichus). Odnowił on zawarty przez ojca stosunek zależności od króla wizygockiego, co jednak spotkało się z opozycją wewnętrzną. Przeciwno Eburykowi wystąpił Audeka (według Grzegorza z Tours narzeczony siostry Eburyka). Młody król został odesłany do klasztoru a Audeka pojął za żonę wdowę po królu Mironie Siseguntię. Wkrótce jednak interweniował Leowigild (585). Galicja została spustoszona i Audeka utracił panowanie, osadzony też przymusowo w klasztorze w Beja (starożytna Pax Julia). Leowigild zagarnął skarb królewski Swewów i uczynił Galicję szóstą prowincją swego państwa. Panowaniu wizygockiemu próbował stawić opór niejaki Malaryk, usiłując zyskać władzę królewską (*quasi regnare vult*). Bunt został jednak stłumiony, Malaryk — ujęty i w kajdanach dostarczony Leowigildowi.

*Regnum Suevorum deletum in Gothis transfertur, quod mansisse CLXXVII annis scribitur* — zakończył Izydor z Sewilli swą krótką „Historię Swewów”. Nic nie wiadomo o jakichkolwiek późniejszych próbach odzyskania niepodległości przez Swewów, źródła nic nie wiedzą o jakichkolwiek tendencjach separatystycznych galicyjskiej części państwa wizygockiego.

#### PRZEMIANY RELIGIJNE

Swewowie hiszpańscy kilkakrotnie zmieniali wyznanie, co na tle innych plemion germańskich stanowi zjawisko szczególne.

Jak już pisaliśmy, w pierwszym okresie pobytu w Galicji Swewowie musieli pozostawać poganami, a w każdym razie nie widać w źródłach żadnych śladów infiltracji chrześcijaństwa. Po raz pierwszy mowa jest o chrześcijaństwie przy okazji objęcia panowania przez Rechiara (448—456); na uwagę zasługuje, że źródła wyraźnie stwierdzają iż był on katolikiem<sup>18</sup>. Okazuje się więc, że ani uprzedni sojusz z Wandalami

<sup>17</sup> Zob. np. E. A. Thompson, *The Goths in Spain*, s. 57 nn. Literatura dotycząca buntu Hermenegilda, jego okoliczności i następstw, jest obszerna. Zob. jeszcze W. Goffart, *Byzantine policy in the West under Tiberius II and Maurice: the pretenders Hermenegild and Gundovald*, „*Traditio*” t. XIII 1957, s. 73—118; J. N. Hillgarth, *Coins and chronicles: propaganda in sixth-century Spain and the Byzantine background*, „*Historia*” t. XV, 1966, s. 483—508.

<sup>18</sup> D. Claude, *Prosopographie*, s. 666; C. Torres Rodriguez, *Rechiario, passim*.

(wśród których arianizm szerzył się znacznie wcześniej<sup>19</sup>), ani kontakty z arianskimi Wizygotami w Galii<sup>20</sup> nie wpłynęły na wybranie przez Swewów arianskiej wersji chrześcijaństwa. Prawdopodobnie na decyzję Rechiara wpłynął wzgląd na katolicką większość rzymską w jego państwie. Akcentować motywy koniunkturalne w decyzji Rechiara i powierchowność (czy wręcz indyferentyzm religijny) konwersji, jak to zdaje się czynić K. D. Schmidt<sup>21</sup>, wydaje się zabiegiem chybionym. Nie mogą o tym świadczyć ani rabunkowe najazdy konwertyty ani małżeństwo z córką arianskiego władcy Wizygotów. Nie wiemy zresztą, czy księżniczka ta pozostała przy arianizmie, czy może przeszła na grunt męzowskiej ortodoksji.

Rozpad jednolitego dotąd państwa po śmierci Rechiara pozwala przypuszczać, że także w kwestiach wyznaniowych nie było wśród Swewów jedności. W latach sześćdziesiątych V wieku zwyciężyła orientacja na sojusz z Wizygotami. Hydatius pod rokiem 466 zapisał: *Aiax natione Galata effectus apostata et senios arrianus inter Suevos regis sui auxilio hostis catholicae fidei et divinae trinitatis emergit, a Gallicana Gothorum habitatione hoc pestiferum inimici hominis virus advectum*<sup>22</sup>. Bliższych danych o tym małoazjatyckiego pochodzenia misjonarzu arianskim nie posiadamy. Nie poddając w wątpliwość postępów arianizacji w ciągu następnych kilkudziesięciu lat stwierdzić trzeba, że ani w okresie pogańskim, ani pod rządami arianskimi Kościół katolicki nie utracił możliwości istnienia i rozwoju, nie widać także jakichkolwiek poważniejszych prób zamachu na prawa katolików w Galicji. Nie mogą tego obrazu zmienić ani sporadycznie notowane w źródłach wypadki rabowania kościołów i represji stosowanych wobec biskupów katolickich, jak wykazał bowiem K. Schäferdiek<sup>23</sup>, wypadki te miały tło polityczne a nie religijne. Dotyczy to także uwięzienia Hydatiusa w roku 460, jako że biskup ów był wyraźnie zaangażowany politycznie w sensie antyswewskim (dość przypomnieć jego poselstwo do Aecjusza z około 431/432 r.). Katolicy biskupi Galicji sprawowali pełnię jurysdykcji kościelnej na terenie swoich diecezji, mogli aktywnie występować przeciw heretykom (biskup Antoniusz z Meridy w roku 448 stosował wobec manichejczyków zamieszkałych w Luzytanii skierowane przeciw nim prawa). Nic tak dobitnie nie świadczy o tolerancyjnym stosunku proarianskiej władzy państwowej wobec katolików galicyjskich jak list papieża Wigiliusza do biskupa Bragi Profuturusa z 29 lipca 538. Stanowi on odpowiedź na szereg pytań skierowanych przez Kościół galicyjski do Stolicy Apostolskiej, przy czym na czoło wysuwa się zagadnienie herezji pryscylian i stosunku Kościoła do konwertytów<sup>24</sup>. Z listu wynika, że wypadki apo-

<sup>19</sup> Poza cytowanymi w przypisie 8 opracowaniami do dziejów Wandalów oraz odpowiednim rozdziałem w monografii K. D. Schmidta, *Die Bekehrung*, s. 348 nn., por. artykuł O. Geschwantlera, *Bekehrung und Bekehrungsgeschichte. I. Ostgermanen*, [w:] *Reallexikon der Germanischen Altertumskunde* t. II, wyd. 2, Berlin—New York 1976 (1974), s. 175—180.

<sup>20</sup> Oprócz dotąd wymienionych pozycji por. H. Kuhn, *Die gotische Mission. Gedanken zur germanischen Bekehrungsgeschichte*, „Saeculum” t. XXVII, 1976, s. 50—65.

<sup>21</sup> K. D. Schmidt, *Bekehrung*, s. 379.

<sup>22</sup> Dane do tej postaci: D. Claude, *Prosopographie*, s. 655.

<sup>23</sup> K. Schäferdiek, *Kirche*, s. 112 nn.

<sup>24</sup> Tamże, s. 117 nn. Do postaci Pryscyliana i wywołanego przez niego ruchu por. J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 338—341.

stazji musiały wprowadzić mieć dość znaczny zasięg, ale niedawni apostaci po pewnym czasie porzucali arianizm i powracali na łono Kościoła katolickiego. To ostatnie zjawisko musiało przybrać poważne rozmiary, skoro zaistniała konieczność konsultacji papieskiej. Wigiliusz zajmuje stanowisko zarówno w kwestii odbudowy zniszczonych uprzednio kościołów, jak i powrotu apostatów. Sam fakt swobodnego komunikowania się katolików galicyjskich z papieżem świadczy o względnie pomyślnej sytuacji Kościoła pod panowaniem władców arianskich. Co prawda Schäferdiek podkreśla, że jak wynika z mowy inauguracyjnej arcybiskupa Bragi Lukrecjusza na I synodzie w Bradze z roku 561, nie zezwalano uprzednio na zbieranie się synodów kościelnych.

„Zewnętrzne” okoliczności powrotu Swewów na wiarę katolicką zostały przedstawione powyżej. Nasuwa się analogia pomiędzy działalnością obydwu „apostołów” Swewów — arianskiego Ajaksa i katolickiego Marcina z Bragi, choć nierówna podstawa źródłowa, usuwająca w cień „herytyka”, uniemożliwia bliższe śledzenie tego wątku. Na uwagę zasługują powiązania Marcina z frankijskim kultem św. Marcina z Tours (oba Marciniowie pochodzili z Pannonii), co wywarło określony wpływ na kształt katolicyzmu galicyjskiego, a zarazem jest znamionym wyrazem ówczesnych konstelacji politycznych (Frankowie byli naturalnymi sojusznikami Swewów) a działalność Marcina z Bragi znalazła żywe odbicie w źródłach frankijskich<sup>25</sup>. W duchowej sylwetce katolickiego „apostoła Swewów” miało też udział chrześcijaństwo wschodnie (Marcin przebywał uprzednio w Palestynie). Warto wreszcie wspomnieć, że istniała w Galicji celtycka grupa etniczna, złożona z przybyszów z Wysp Brytyjskich i mająca własną, na wzór irlandzkiej zorganizowaną diecezję<sup>26</sup>.

Marcin założył w Galicji klasztor w pobliskiej Bradze miejscowości Dumio, którego też został najpierw opatem, a następnie biskupem. W charakterze biskupa Dumio występował na I synodzie w Bradze (561). Później został wyniesiony do godności metropolitalnej w Bradzie i w tym charakterze przewodniczył obradom II synodu (572)<sup>27</sup>. Według ustaleń Schäferdieka Marcin z Bragi zmarł 21 marca 579 po 23 latach sprawowania urzędu biskupiego (wobec czego wzmianka Grzegorza z Tours jakoby Marcin rządził diecezją „około 30 lat”, jest mało dokładna). Prawdopodobnie po powołaniu na stolicę w Bradze zachował — wbrew zasadom prawa kościelnego — nadal godność biskupa Dumio; zdaje się na to wskazywać brak oddzielnego biskupa i w ogóle nazwy tej diecezji na II synodzie.

Z wspomnianymi synodami z lat 561 i 572 wiąże się szereg problemów wykraczających poza sprawy wewnętrzno-kościelne. Uderza w te-

<sup>25</sup> Wyliczenie źródeł u D. Claudego, *Prosopographie*, s. 662.

<sup>26</sup> Na II synodzie w Bradze wśród ojców synodu występuje biskup Mailoc z Britonia, prawdopodobnie identyczny z biskupem imieniem Maliosus z I synodu (561). Pozostałością onomastyczną dawnego biskupstwa w Britonia jest nazwa kościoła Santa Maria de Britoña na południe od Mondeñedo. Imię Mailoc jest pochodzenia celtyckiego. Zob. uwagi w tej sprawie K. Schäferdieka, *Kirche*, s. 124, przyp. 71, s. 130 przyp. 89, s. 133 przyp. 37, którego rezultaty przyjął D. Claude, *Prosopographie*, s. 661 (Mailoc) i 662 (Maliosus).

<sup>27</sup> Do sylwetki Marcina z Bragi jako działacza kościelnego por. (oprócz monografii K. Schäferdieka) J. Madoz, *Martin de Braga el XVIº centenario de sul legada a la peninsula ibérica*, „Estudios eclesiásticos” t. XXV, 1951 s. 219—242; C. Torres Rodriguez, *Reintegración*; J. Sañel, *Divinis votibus actus. Due Postille per San Martino di Bracara*, „Historia” t. XXVII, 1978, s. 239—254.

matyce synodalnej brak wyraźniejszych śladów arianizmu i ariańskiej przeszłości kraju, podczas gdy — zwłaszcza na synodzie 561 roku — dużo miejsca zajęła sprawa pryscylianizmu. Nie sposób przyjąć, że konwersja na katolicyzm dokonała się w pełni za sprawą władzy państwowej i że w Galicji resztki arianizmu znikły bez śladu. W przeciwieństwie do słynnego III synodu toledańskiego z roku 589, na którym dokonano się uroczyste przejście Wizygotów od arianizmu do katolicyzmu, I synod w Bradze „nie był oficjalnym forum zmiany wiary i dlatego mógł zrezygnować ze sformułowań antyariańskich” (Schäferdiek). Czy tę powszechność określiła ariańskość władców — poprzedników króla Ariamira, który był inicjatorem synodu? Wobec braku tradycji dynastycznych u Swewów wydaje się to niezbyt prawdopodobne<sup>28</sup>. Charakterystyczny jest fakt, że w kościele galicyjskim upowszechnił się ryt potrójnego zanurzania przy chrzcie, co odpowiadało rytuałowi rzymskiemu, ale także zwyczajowi kulturowanemu przez arian, podczas gdy starohiszpański, wyraźnie antyariański obyczaj jednorazowego zanurzania został zaniechany (jednorazowe zanurzenie w wodzie świętej zostało natomiast, rzecz znamienita, zachowane w kościele wizygockim i usankcjonowane przez papieża Grzegorza Wielkiego)<sup>29</sup>.

Protokół I synodu brakarańskiego podpisał oprócz metropolity Lukracjusza siedmiu biskupów. W 11 lat później na II synodzie wystąpiło ich już 12 (istnienia trzynastego, zarządzanego jak sądzimy przez prymasa Marcina z Bragi, biskupstwa w Dumio się domyślamy)<sup>30</sup>. W 561 r. na ośmiu biskupów państwa swewskiego tylko jeden nosił imię germańskie, w 572 r. było już trzech lub czterech biskupów o germańskim brzmieniu imienia (Adoryk z Egitanii, Wittimer z Orense, Anila z Tude, być może także Remisol z Veseo). Świadczy to o wzroście znaczenia elementu germańskiego w kościele galicyjskim po odpadnięciu konfesyjnych barier. W okresie między oboma synodami doszło w nieznanym bliżej okolicznościach do powołania drugiej — obok Bragi — metropolii w Lugo. Metropolia w Bradze obejmowała oprócz diecezji macierzystej sześć biskupstw w południowej części państwa swewskiego, natomiast metropolia w Lugo pięć dalszych biskupstw części północnej. Granica pomiędzy metropoliami przebiegała w przybliżeniu wzdłuż późniejszej granicy hiszpańsko-portugalskiej. Knut Schäferdiek interpretuje tę reorganizację, przypadającą już być może na czasy metropolity Marcina, jako oznakę kształtowania się swewskiego „kościola państwowego”, nie respektującego już podziału administracyjnego odziedziczonego po Rzymianach. Przypuszczenie to popiera fakt rychłego zaniku metropolii w Lugo po utracie niepodległości przez Swewów; w ramach szerszego państwa wizygockiego nie było miejsca na specyficzną „swewską” organizację kościelną<sup>31</sup>.

Uzależnienie, a następnie aneksja państwa swewskiego przez Leowigilda nie pozostały bez wpływu na stosunki wyznaniowe w Galicji. Pań-

<sup>28</sup> Zob. wyżej, przyp. 13.

<sup>29</sup> Por. K. Schäferdiek, *Kirche*, s. 127. Marcin z Bragi jest autorem listu w tej sprawie (*Epistula ad Bonifatium de trina mersione*, wyd. C. W. Barlow (zob. przyp. 51), s. 256 nn).

<sup>30</sup> K. Schäferdiek, op. cit., s. 128.

<sup>31</sup> Por. tytuł rozdziału w monografii K. Schäferdieka, s. 124 nn.: *Die suewischen Landeskonzilien und der Ausbau der Landeskirche*; tamże s. 135: wiadomość epigraficzna o zbiorowym patronacie osób świeckich nad jednym z kościołów w diecezji Orense w 573 r.

stwo wizygockie za panowania Leowigilda pozostawało jeszcze przy wyznaniu ariańskim, a nawet można dostrzec w polityce tego wybitnego władcy szereg posunięć mających na celu wzmocnienie stanowiska kościoła ariańskiego w państwie. Na III synodzie toledańskim z roku 589 pojawiło się czterech biskupów galicyjskich, dotąd ariańskich (Sunnila z Viseu, Becchila z Lugo, Garding z Tuy i Argiowit z Porto). Zważywszy że nie można datować ich konsekracji przed 583/585 r. (na liście sygnatariuszy III synodu figurują oni dopiero na 25, 27 i 29 miejscu), trudno inaczej wytłumaczyć ten fakt, jak tylko świadomą i poniekąd wręcz „gorączkową” aktywnością ariańskiego państwa wizygockiego w okresie kilku lat po aneksji. Ogółem na III synodzie obecnych było (a przynajmniej podpisało uchwały synodalne) dziewięciu biskupów ariańskich<sup>32</sup>. Udział biskupów ariańskich z świeżo przyłączonej Galicji jest więc stosunkowo wysoki, co oczywiście dodaje wagi przedstawionej tu koncepcji Schäferdieka. W Lugo, Tuy i Porto oprócz wymienionych powyżej Becchili, Gardinga i Argiowita funkcjonowali też biskupi katolicki; jak widać Leowigild ograniczył się do zainstalowania obok istniejącego biskupa katolickiego konkurencyjnego biskupa ariańskiego<sup>33</sup>. Jak wiadomo, na III synodzie toledańskim przyjęto, w imię zgody społecznej, sprzeczną z kanonami zasadę podwójnej obsady takich właśnie diecezji, oczywiście na czas przejściowy.

#### SPOŁECZEŃSTWO SWEWSKIE

W sytuacji, gdy nie zachowały się niemal żadne rodzime źródła dotyczące „wewnętrznych” dziejów Swewów wszelkie próby wniknięcia w strukturę i przemiany wewnętrzne tego społeczeństwa są skazane na niepowodzenie. Szczególnie odczuwalny jest brak rodzimych kodyfikacji prawnych; nic nie wiadomo, by jakiegokolwiek próby kodyfikacji „prawa swewskiego” były podejmowane; brak ten staje się tym bolesniejszy, jeżeli uwzględnimy bogaty dorobek Wizygotów w tym zakresie. Podstawowy zasób wiadomości o społeczeństwie swewskim, w zakresie określonym przez źródła pisane przedstawił przejrzyście Ludwig Schmidt; instruktywne są też uwagi w tym zakresie zawarte w zwięzłym zarysie dziejów swewskich pióra Dietricha Claudego<sup>34</sup>. W ograniczonym jedynie stopniu będziemy w stanie do ustaleń tych uczonych dodać nowe punkty widzenia w oparciu o literaturę przedmiotu.

Zacniemy od problemu, czy Swewowie hiszpańscy w ogóle byli plemieniem w potocznym znaczeniu słowa, jako grupa etniczno-kulturowa. W odniesieniu do wczesnych, tzw. tacytowych Swewów zagadnienie to postawił ostatnio Karl P e s c h e l<sup>35</sup>, którego nie przekonała ani teoria swewskiego „Urvolku”, ani teoria sprowadzająca pojęcie Swewów do rzędu sztucznych konstrukcji pojęciowych (*Sammelbegriff*). Zdaniem tego uczonego pojęcie Swewów oznacza „kategorię społeczną jaka się ukształtowała od czasów najazdu Cymbrów w pobliżu granicy z Celtami

<sup>32</sup> Analizę uczestników III synodu toledańskiego por. K. Schäferdiek, op. cit., s. 252—259.

<sup>33</sup> Podobnie, niezależnie od K. Schäferdieka, E. A. Thompson, *The Goths in Spain*, s. 88—90.

<sup>34</sup> D. Claude, *Geschichte der Westgoten*, s. 126—128; L. Schmidt, *Westgermanen*, s. 216—220.

<sup>35</sup> K. Peschel, *Die Sueben in Ethnographie*, passim; por. także dalszą literaturę cytowaną w przyp. 9.

i prawdopodobnie pod celtyckim wpływem. Początkowo nad środkową Odrą, rychło jednak także nad Salą, środkową Łabą i Hawelą mężczyzna w roli uzbrojonego wojownika osiągał bezwzględną przewagę w obrzędku pogrzebowym — — Nowy porządek społeczny, którego istotą była wspólnota broni (*Waffengemeinschaft*), opierająca się na dobrowolnym wzajemnym związku wierności (*Treuebund*), na zewnątrz zaś przejawiająca się w ucieleśniającej moc drużynie (*Gefolgschaft*), zyskał szersze znaczenie, gdy grupy łabsko-germańskie (*elbgermanische*) z obszaru na północ od Harzu przedarły się na południowy wschód i na zachód". W ten sposób tworzyła się „wewnątrzgermańska” granica między nadreńsko-nadwezerskimi odłami Germanów, które nie poszły tą drogą, a Germanami grup nadłabskiej i odrzańsko-wiślańskiej, sterującymi w kierunku monarchicznym. Archeologiczną manifestacją społecznej kategorii Swewów były groby „książęce” I—II wieku n.e. typu lubieszewskiego<sup>36</sup>.

W tej sprawie wypadnie odczekać spodziewanej dyskusji naukowej. Wspomnieliśmy interesującą koncepcję Peschela jedynie dlatego, że także w stosunku do hiszpańskich Swewów zakwestionowano niedawno plemienny (a więc etniczny) sens tego pojęcia. Językoznawca niemiecki Joseph M. Piel wysunął przypuszczenie, że stanowili oni „związek wojskowo-polityczny, konglomerat zorganizowany jedynie i reprezentowany przez dynastię swewską, doraźny związek (*Zweckverband*) składający się z różnorodnych odprysków (*Volkssplittern*) germańskich i niegermańskich” (Piel powołuje się tutaj na analogię „Gotów” Radagaisa, którzy w roku 405 najechali Italię i pokonani zostali przez podobnie mieszane etnicznie wojsko „rzymskie” z Hunami i Alanami pod wodzą Gota Sarsusa)<sup>37</sup>. Wydaje się wszakże, że stopień konsolidacji niezbyt długotrwałego państwa wymownie świadczy o jednolitości etnicznej Swewów w Hiszpanii, chociażby w pewnym stopniu miała być to jedność wynikająca nie z rzeczywiście wspólnej etnicznej przeszłości, lecz także ze zjawiska „identyfikacji pseudologicznej”. Temu ostatniemu zjawisku sprzyjać musiała zapewne magia i starożytność imienia Swewów.

Nawet na tle ogólnie niskich liczebności wędrujących ludów germańskich (nie mam tu na myśli Franków) V i VI wieku, Swewowie wyróżniali się niewielkimi rozmiarami plemienia. Szacunki, wykazujące znamienne tendencje malejącą, wahają się od 30—35 tysięcy (Reinhart) do 20—25 tysięcy (Thompson)<sup>38</sup>. Nawet przyjęcie wyższego z tych szacunków odpowiada sile 8—9 tysięcy wojowników. Granice państwa swewskiego jedynie w przybliżeniu pokrywały się z zasięgiem bardziej intensywnego udziału ludności swewskiej (z dwoma istotnymi zastrzeżeniami: 1. poza efemerycznymi zdobyciami terytorialnymi w połowie V i w drugiej połowie VI wieku i 2. nawet na „rdzennie” swew-

<sup>36</sup> Tamże, s. 307—309.

<sup>37</sup> J. M. Piel, D. Kremer, *Hispano-gotisches Namenbuch. Der Niederschlag des Westgotischen in den alten und heutigen Personen- und Ortsnamen der Iberischen Halbinsel*, Heidelberg 1976, s. 28 (wstęp).

<sup>38</sup> Do zagadnienia liczebności plemion germańskich w państwach sukcesyjnych por. z nowszych prac: K. Hannestad, *Les forces militaires d'après la Guerre Gothique de Procope*, „Classica et mediaevalia. Revue danoise de philologie et d'histoire” t. XXI, 1960, s. 136—183; Th. S. Burns, *Calculating Ostrogothic population*, „Acta Antiqua Academiae Scientiarum Hungaricae” t. XXVII, 1978 (1980), s. 457—463.

skich terenach w Galicji Swewowie — podobnie jak inne plemiona germańskie — stanowili znikomy odsetek mieszkańców). O ile jednak granice polityczne są stosunkowo łatwe do zrekonstruowania (przy założeniu zbieżności granic politycznych i kościelnych), o tyle istnieją nieprzezwyciężalne przeszkody w określaniu zakresu efektywnego osadnictwa swewskiego w Galicji.

Pierwszą trudnością jest całkowity brak germańskich znalezisk archeologicznych w północno-zachodniej Hiszpanii<sup>39</sup>, co nawet uwzględniający niezadowolający stan rozpoznania archeologicznego nie może być kwestią przypadku. Trzeba dodać, że także w stosunku do terytorium wizygockiego znaleziska germańskie koncentrują się z niewielkimi wyjątkami na pewnej tylko części Starej i Nowej Kastylii. Tym bardziej dziwić musi koncentracja germańskiego nazewnictwa miejscowego i osobowego na terytorium historycznej Galicji. Drugi rejon koncentracji obejmujący Katalonię nie tylko ustępuje liczebnie galicyjskiemu, lecz także utrudnia rozdzielanie elementu gockiego od późniejszych onomastycznych wpływów frankijskich.

Swewowie w przeciwieństwie do Wizygotów (a także Wandalii) nie należeli do grupy plemion „wschodniogermańskich” i język ich musiał się różnić dość znacznie od języka wizygockiego. Mimo to istnieją trudności w wyodrębnieniu germańskich elementów swewskich i gockich w nazewnictwie północno-zachodniej Hiszpanii. Niewątpliwą pozostałością onomastyczną po Swewach są nazwy zawierające ich nazwę plemienną. Takich miejscowości (Suevos lub Suegos) J. M. Piel, D. Kremer zarejestrowali sześć, z nich pięć koncentruje się w najdalej na północny zachód wysuniętej części półwyspu i jedynie nazwa Monte Sueve występuje znacznie dalej na wschód w Górach Kantabryjskich<sup>40</sup>.

Pozostaje jednak cała masa niewątpliwie germańskiego nazewnictwa na terytorium Galicji. W. Reinhart, a za nim znaczna część historiografii lokalnej — hiszpańskiej i portugalskiej, skłonny był nazwy te przypisać właśnie Swewom. Zdaniem J. M. Piela przeciwko tej tezie przemawiają wyraźnie „wschodniogermańskie” (a nie swewskie) cechy językowe, a także mała liczebność Swewów i efemeryczny charakter ich państwa<sup>41</sup>. Z kolei E. Gamillscheg był zdania, że północno-zachodnia koncentracja nazewnictwa tłumaczy się refugialnym charakterem Galicji po najeździe arabskim na początku VIII wieku, gdy rozbite zostało państwo wizygockie<sup>42</sup>. Polemizując z tym poglądem Piel zwrócił

<sup>39</sup> Brak nowoczesnego opracowania archeologii wizygockiej i swewskiej w Hiszpanii. Por. H. Zeiss, *Die Grabfunde aus dem spanischen Westgotenreich*, Berlin 1934; G. Müller-Kuales, [w:] *Vorgeschichte der deutschen Stämme* t. III, Leipzig—Berlin 1940, s. 1239—1259; W. Hübener, *Probleme der westgotenzeitlichen Nekropolen Spaniens aus mitteleuropäischer Sicht*, „Mitteilungen der Berliner Gesellschaft für Anthropologie, Ethnologie und Urgeschichte” t. II, 1973, nr 3, s. 129—143. Por. mapkę na s. 22 cytowanej w przypisie 37 pracy J. M. Piela, D. Kremera.

<sup>40</sup> Mapka na s. 24 tejszej pracy oraz odpowiednie pozycje w jej części katalogowej. L. Schmidt, *Westgermanen*, s. 220, pisał o dwóch jedynie nazwach tego typu. Por. rozrzut nazw miejscowych utworzonych od etnonimu „Goci” na tejszej samej mapce.

<sup>41</sup> J. M. Piel, D. Kremer, op. cit., s. 25. Czy dodatkowym argumentem może być sformułowana przez Piela teoria o nieetnicznym, aglomeracyjnym charakterze Swewów, nie ważymy się na obecnym etapie wiedzy osądzać.

<sup>42</sup> E. Gamillscheg, *Romania Germanica. Sprach- und Siedlungsgeschichte der Germanen auf dem Boden des alten Römerreichs*, t. I, Berlin—Leipzig 1934, s. 360 n.

uwagę, iż rzeczywistym obszarem refugialnym i zarazem zalążkiem rekonkwisty był raczej rejon Ovideo w Asturii, podczas gdy Galicja szybko i bez specjalnego oporu wpadła w ręce muzułmanów. Sam Piel, nawiązując do poglądu wypowiedzianego już wcześniej przez hiszpańskiego historyka José Orlandisa, wystąpił natomiast z hipotezą, że koncentracja, o której mowa, stanowi rezultat planowej akcji kolonizacyjnej podjętej przez monarchię wizygocką po włączeniu w jej obręb podbitego państwa swewskiego<sup>43</sup>. Akcja ta przypadłaby na koniec wieku VI i na wiek VII, z tego też okresu wywodzić się musi gros germańskiego nazewnictwa Galicji i sąsiednich rejonów.

Odnosnie braku germańskich pozostałości archeologicznych w Galicji (chodzi przede wszystkim o nekropole), trudno oprzeć się wrażeniu, że brak ten jest rezultatem małej liczebności Swewów, oddziaływania kultury prowincjonalnorzymskiej na przybyszów oraz dużych wpływów katolicyzmu. Tymczasem Piel zwraca uwagę, że na obszarze tym (Galicja z Luzytanią) koncentruje się poważna ilość 30 mennic, czyli więcej niż na obszarze prowincji Tarraconensis, Carthaginensis i Baetica łącznie. Jednocześnie na rozległym obszarze kastylijskiej mesety, na którym występują niemal wszystkie cmentarzyska wizygockie, zupełnie niemal brakuje źródłowych informacji o istnieniu mennic. Tylko częściowo można to uprzywilejowanie Galicji wytłumaczyć występowaniem złota w tamtejszych górach, natomiast opisany fakty odpowiadałby tezie o swoistym przesunięciu się punktu ciężkości dziejów wizygockich w późniejszych fazach z mesety i południa kraju na północny zachód, a przynajmniej o świadomej „rekonstrukcji” Galicji po r. 585<sup>44</sup>.

Stanowisko prawne Swewów wobec Cesarstwa Rzymskiego i ich ustrój społeczno-polityczny nie różniły się w niczym istotnym od stosunków panujących wśród innych ludów germańskich okresu wędrówek ludów. Ustrój monarchiczny poświadczony jest dla całego okresu dziejów państwa swewskiego. Przypadki wewnętrznych walk o panowanie nie mają nic wspólnego z występującym u niektórych innych ludów zjawiskiem tzw. podwójnego królestwa (*Doppelkönigtum*). D. Claude zwraca uwagę, że u Swewów bardziej niż u sąsiednich Wizygotów rozwinięte było poczucie prawne dziedziczności tronu<sup>45</sup>, ale dokładniejsze przyjrzenie się okolicznościom towarzyszącym zmianom panujących swewskich popiera tę tezę jedynie w ograniczonym zakresie (przypuszczenie o istnieniu filiacji pomiędzy Chararykiem, Ariamirem, Teodomirem i Mironem ma za sobą jedynie fakt występowania w imionach trzech ostatnich identycznego rdzenia *mir*). Z drugiej strony decyzja uzurpatora Audeki poślubienia wdowy po królu Mironie świadczy istotnie o potrzebie legitymowania władzy poprzez nawiązywanie do osoby i rodu byłego władcy. Teodoryk II mianował w roku 456 namiestnikiem (*rector*) Swewów człowieka obcego (*cliens*), nie wiadomo czy w ogóle należącego do nobilów, wywodzącego się z plemienia Warnów. Usiłował on później zyskać niezależność od Wizygotów i osiągnąć władzę królewską. Nie wątpimy, że Agiulf znalazł poparcie w części przynajmniej Swewów; nie widzimy jednak wystarczających powodów, by wraz z D. Claudem mówić o wyborze obcoplemieńca Agiulfa przez Warnów i po-

<sup>43</sup> J. M. Piel, D. Kremer, op. cit., s. 20.

<sup>44</sup> Tamże, s. 21 i mapka na s. 22.

<sup>45</sup> D. Claude, *Geschichte der Westgoten*, s. 126.



równywać te wydarzenia ze znanymi wśród Ostrogotów w Italii faktami proponowania tronu Belizariuszowi (czy też — dodajmy — powołania na tron ostrogocki w 541 r. Rugijczyka Eraryka).

Król Swewów był nim jedynie w stosunku do swoich współplemieńców; podstawy prawne do panowania nad ludnością rzymską — wobec ułomności podstawy źródłowej — nie są uchwytnie. Rejestrowane w źródłach stosunkowo częste ekscesy Swewów w stosunku do ludności rzymskiej kazały podejrzewać, że podobnie jak Wandalowie w Afryce Swewowie skłonni byli raczej traktować podbitą ludność rzymską według prawa wojennego.

Nie mogą zmienić tego obrazu ani utrzymywanie się w źródłach (wyłącznie rzymskiego i obcego pochodzenia) elementów rzymskiego porządku społecznego i politycznego (magistratura i ustrój municypalny), ani wzorowana na rzymskiej tytulatura władców swewskich (brak w niej elementów typowo chrześcijańskich — władcy swewscy występują jako *gloriosissimi, tranquillissimi, piissimi, clementissimi*). Nie trudno także w skąpym zasobie źródłowym znaleźć przykłady współpracy poszczególnych Hiszpano-Rzymian z władzami swewskimi; niewątpliwie konwersja na katolicyzm za króla Rechiara przyspieszyła ten proces, natomiast rychłe przejście na wyznanie ariańskie usztywniło stanowiska obu stron. Zanalizowany wyżej wzrost udziału osób narodowości germańskiej w składzie episkopatu galicyjskiego dowodzi stopniowego integrowania się społeczeństwa. Rychły upadek samodzielności państwa swewskiego wpłynął raczej — możemy się domyślać — na przyspieszenie procesów integracyjnych już w ramach nierównie silniejszej monarchii wizygockiej.

O ekonomicznych problemach społeczeństwa pozostającego pod władzą Swewów niewiele da się odczytać ze źródeł. Wspomniane już liczne mennice na terenie Galicji nie dowodzą same przez się wysokiego stopnia rozwoju gospodarczego kraju. Znana jest srebrna moneta króla Rechiara bita w Bradze, przedstawiająca na awersie podobiznę i inskrypcję dawno już nie żyjącego cesarza Honoriusza (395—423), podczas gdy na rewersie widnieją zgrupowane wokół krzyża litery B-R (Bracara) i napis IVSSV RICHIARI REGES. Oryginalnych emisji monet swewskich w ogóle nie zanotowano — zadowalano się naśladownictwem monet rzymskich i wizygockich, niekiedy jedynie dodając oryginalne inskrypcje, np. LATINA EMERITA MVNITA<sup>46</sup>. Istniał oczywiście u Swewów państwowy skarb (dowiadujemy się o nim w momencie upadku państwa swewskiego); znaczenie skarbu plemiennego *vel* państwowego u plemion germańskich wykraczało jak wiadomo znacznie poza sferę ekonomiczną, nabierając poniekąd funkcji magicznych i sakralnych<sup>47</sup>.

Zbadane znaleziska monety wizygockiej i swewskiej na Półwyspie Pirenejskim i poza nim<sup>48</sup> potwierdzają powyższy obraz. Na obszarze wizygockim znaleziono jak dotąd jedynie pojedyncze, przypadkowe mo-

<sup>46</sup> Do zagadnień numizmatyki swewskiej zob. W. Reinhart, *Die swabischen und westgotischen Münzen als kulturhistorische Denkmäler*, „Germania” t. XXV, 1941, s. 188—193.

<sup>47</sup> Por. D. Claude, *Beiträge zur Geschichte der frühmittelalterlichen Königsschätze*, „Early Medieval Studies” t. VII 1973, s. 5—24.

<sup>48</sup> X. Barral i Altet, *La circulation des monnaies suèves et visigothiques. Contribution à l'histoire économique du royaume visigoth*, „Beihefte der Francia” t. IV, München 1976.

nety swewskie: poza Półwyspem Pirenejskim w ogóle one nie występują. Na tle szerokiego rozrzutu monet wizygockich w zachodniej Europie i to starszej fazy (po roku 575 brakuje poza Półwyspem także monet wizygockich), może to być jedynie rezultatem nikłych kontaktów handlowych Swewów ze światem zewnętrznym. O międzynarodowych kontaktach handlowych Swewów świadczy relacja Grzegorza z Tours (Hist. Franc. VIII, 35) jak to posłowie hiszpańscy skarżyli się przed królem Franków Guntramem na wizygockiego Leowigilda, który kazał niszczyć okręty żeglujące z Galii do Galicji, konfiskować towary, znieważać, zabijać bądź uprowadzać w niewolę ludzi (załogi lub kupców). Wolno się chyba domyślać, że statki te w przeddzień ostatecznego upadku państwa swewskiego miały do spełnienia nie same tylko czysto handlowe zadania.

Dietrich Claude w jednej z ostatnich prac zestawiał wiadomości źródłowe o wszystkich (także nie wymienionych z imienia) osobistościach z dziejów państwa swewskiego, bez względu na przynależność etniczną czy narodową<sup>49</sup>. Znalazły się w zestawieniu 83 osoby znane z imienia oraz około 30 osób (lub grup osób) anonimowych. Znaczną przewagę mają imiona rzymskiego lub obcego pochodzenia (te ostatnie uwzględnił Claude w przypadku odgrywania określonej roli w państwie swewskim). Nawet więc prosty fakt istnienia rodzimej swewskiej warstwy możliwych nie wynika w sposób oczywisty ze źródeł. W przeciwieństwie do Wizygotów, źródła galicyjskie nie wspominają o żadnych urzędnikach swewskich. „Państwo było tak niewielkie, że można było widocznie nim rządzić przy pomocy zupełnie rudymen tarnej organizacji. Do tego dochodzi ta okoliczność, że miasta długo pozostały przed Swewami zamknięte, przez co brakowało podstaw do wykształcenia się systemu komunalnego”<sup>50</sup>.

#### MARCIN Z BRAGI

Jeżeli chodzi o kulturę Galicji w okresie panowania swewskiego to jedynym właściwie liczącym się zjawiskiem była twórczość znanego nam już Marcina z Bragi<sup>51</sup>. Urodzony w Pannonii, odbył on pielgrzymkę do

<sup>49</sup> D. Claude, *Prosopographie, passim*.

<sup>50</sup> Tenże, *Geschichte der Westgoten*, s. 127.

<sup>51</sup> Por. J. M. Szymusiak, M. Starowieyski, *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, Poznań 1971, s. 276 m. Pełniejsza charakterystyka dorobku pisarskiego: M. Manitius, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters* t. I, München 1911 (przedruk 1965), s. 109—113 (cenne testimonia i dane o średniowiecznej recepcji dzieł Marcina); F. Brunhölzl, *Geschichte der lateinischen Literatur des Mittelalters* t. I, München 1975, s. 68—74. Por. M. C. Díaz y Díaz, *Index scriptorum latinorum medii aevi Hispanorum* t. I, Salamanca—Madrid 1959, nr 20 nn.; E. Dekker, *Clavis patrum latinorum*, „Sacris erudiri” t. III, 1952, wyd. 2, Steenbrugge 1961, nr 1079c—1090, 2302, 1787—1788. Podstawowym jak dotąd opracowaniem literackiego dorobku Marcina z Bragi jest obszerny wstęp C. P. Caspariego do jego edycji *O poprawie wieśniaków: Martin von Bracara's Schrift De correctione rusticorum*, Christiania 1883. Cenny wstęp także w nowej edycji dzieł wszystkich Marcina: C. W. Barlow, *Martini Bracarenensis opera omnia*, „Papers and Monographs of the American Academy in Rome” t. XII, New Haven 1950. Większość utworów Marcina wydana została także w PL, zwłaszcza w t. LXXII. Inne wydania zostaną podane przy poszczególnych utworach. Por. prace cytowane w przypisie 27 oraz J. Czuj, *Zasady moralno-wychowawcze Marcina z Brakary*, „Ateneum Kapałskie” t. XLVI, 1947, nr 1, s. 65—73; W. Malej, *Marcin z Brakary*, maszynopis pracy doktorskiej na Wydziale Teologicznym UW, Warszawa 1950.

Palestyny, a następnie przybył — w zapale misyjnym — do Galicji, gdzie odegrał wiadomą rolę w życiu kościoła katolickiego. Znaczenie Marcina z Bragi dla kościelnych i intelektualnych dziejów Galicji przyrównać można jak sądzę jedynie z działalnością Izydora z Sewilli wśród Wizygotów.

Spuścizna pisarska Marcina z Bragi nie dorównuje ani pod względem ilościowym, ani pod względem szerokości zainteresowań olbrzymiemu dorobkowi pisarskiemu Izydora z Sewilli. Całość tej spuścizny mieści się w jednym tomie znakomitej edycji wydanej w roku 1950 przez C. W. Barlowa<sup>52</sup>. Na czoło wybija się ze względu na wartości poznawcze, jak również na stopień oryginalności, niezbyt obszerny traktat „De correctione rusticorum”<sup>53</sup> napisany na prośbę biskupa Polemiusza z Astorgi. Ów zwarty i przemyślany traktacik w formie listu zawiera najpierw krótki wykład dziejów świętych i nauki chrześcijańskiej, by następnie przejść do zagadnień genezy religii pogańskich i ich zwalczania. Zwrócono uwagę na euhemerystyczne traktowanie przez Marcina kultów pogańskich oraz na znaczenie traktatu jako źródła do stanu wyobrażeń religijnych ludności galicyjskiej, aczkolwiek maniera nadawania zwalczanym bóstwom pogańskim klasycznych imion z panteonu rzymskiego utrudnia oczywiście interpretację. Wśród zwalczanych rzekomych przeżytków pogańskich wymienia Marcin także rozpoczęcie roku w dniu 1 stycznia oraz pogańskie, nazywane imionami bogów, dni tygodnia. Przypuszcza się (np. F. Brunhölzl), że stanowisko Marcina z Bragi w tym względzie może pozostawać w związku przyczynowym z faktem, że w języku portugalskim jako jedynym języku romańskim dni tygodnia nazywane są na sposób chrześcijański (np. *segunda feria* itd.). „O poprawie wieśniaków” Marcina z Bragi, stanowiący przykład dość rzadko występującego gatunku literackiego (Brünholzl jako wcześniejszą analogię podaje jedynie „De catechizandis rudibus” św. Augustyna), był — choć nie często — wykorzystywany przez misjonarzy. W VII wieku korzystał z niego w swoich kazaniach złotnik i późniejszy biskup Eligiusz z Noyon. Na początku VIII wieku — „apostół Alemanów” i założyciel Reichenau Pirmin (być może hiszpańskiego pochodzenia) pełnymi garściami czerpał z traktatu Marcina w „*Dicta Pirminii sive Scarapsus*”. W IX wieku „*Dieta Martini episcopi ad Polemium episcopum*” zanotowane zostały w katalogu z St. Gallen. Około przełomu I i II tysiąclecia znajomość omawianego traktatu dotarła do Anglii, a gramatyk Aelfrik (zm. ok. 1025) wykorzystał go w homilii (napisanej w języku anglosaskim) „*De falsis diis*”. Z kolei dzięki tej homilii, przetłumaczonej na język staroislandzki, myśli Marcina z Bragi dotarły na europejską Północ<sup>54</sup>.

W momencie pisania tego traktatu Marcin był już doświadczonym pisarzem. Jeszcze jak o opat Dumio zlecił on podwładnemu sobie zakonnikowi Paschazjuszowi przetłumaczenie na język łaciński zbioru wypowiedzi egipskich pustelników, znanego w średniowieczu pod nazwą „*Apophthegmata patrum*”. Przekład Paschazjusza, datowany na około 550 r., składający się z 101 rozdziałów i 358 sentencji, występuje najczęściej

<sup>52</sup> C. W. Barlow, op. cit.

<sup>53</sup> Drobne fragmenty przełożył A. Bober, *Antologia patrystyczna*, Kraków 1965, s. 336 n.

<sup>54</sup> F. Brunhölzl, op. cit., s. 70.

pod tytułem „Liber geronticon de octo principalibus vitiis”. Przyпуска się, że sam Marcin przywiózł ze Wschodu oryginał „Sentencji”, upowszechniając tę popularną w średniowieczu kompilację<sup>55</sup> na Półwyspie Pirenejskim. Nieco później, już jako biskup Dumio, sporządził odrębną własną przeróbkę pod nazwą „Sententiae patrum Aegyptiorum”. W pracy tej spożytkował istniejący już przekład Paschazjusza. Zdaniem Brunhölzla, „Sentencje” mogły spełniać poniekąd rolę reguły klasztornej w Dumio (o właściwej regule nic nie wiadomo).

Zwartą grupę pism Marcina tworzą trzy traktaty z dziedziny teologii moralnej: „Pro repellenda iactantia”, „Item de superbia” oraz „Exhortatio humilitatis”. Sporo w nich odwoływań do Biblii; zdaniem komentatorów widoczny jest w nich także wpływ pism Jana Kasjana. Marcin napisał także traktat „De trinitate”, wymieniany w Cluny już w XII wieku<sup>56</sup>.

Trwałą zasługą Marcina z Bragi pozostanie przypomnienie Europie niektórych pism filozoficznych Seneki. Traktat Marcina „De ira”, dedykowany biskupowi Orense (dawniej Aurea) Wittimerowi, prawdopodobnie wkrótce po II synodzie w Bradze (572), ma za źródło równoimienny traktat Seneki; własny wkład Marcina poza dedykacją i zakończeniem sprowadza się do starannej i przemyślanej aranżacji ekscerptów z dzieła rzymskiego filozofa. Był też Marcin z Bragi — jak podkreśla Brunhölzl — na przeciąg pół tysiąclecia ostatnim pisarzem znającym tego autora. Trudno powiedzieć, czy Marcinowi były dostępne wcześniejsze pisma powstałe pod wpływem Seneki; w każdym razie na „skraju ówczesnego świata”, jakim była bez wątpienia Galicja, było to znaczne osiągnięcie.

Najbardziej bodaj znanym w średniowieczu utworem Marcina z Bragi był traktat „Formula vitae honestae”, dedykowany królowi Mironowi. Wiele cech łączy ten utwór z poprzednio omówionym traktatem „O gniewie”, między innymi pomijanie autorytetu Pisma Świętego i pism Ojców Kościoła. Treścią utworu, napisanego jak wyznaje autor w dedykacji dla pouczenia dworzan, jest zachęta do życia godziwego i obyczajnego, nie zaś do praktykowania głębokich cnót chrześcijańskich, dostępnych tylko niewielu wybranym. Godziwe postępowanie wymaga stosowania się do czterech „cnót głównych”, są nimi: *prudentia*, *magnanimitas* (*fortitudo*), *continentia* (*temperantia*) i *iustitia*; nimi też zajmuje się autor w czterech kolejnych rozdziałach. (Z tego też powodu dzieło Marcina w rękopisach średniowiecznych występuje niekiedy pod tytułem „De quatuor virtutibus”)<sup>57</sup>. W drugiej (krótszej) części traktatu wykazał Marcin, jak przesada w praktykowaniu owych czterech cnót może doprowadzić do ich wynaturzenia. A zatem autor propaguje model życia godziwego, ale bez śmiałości. Oczywiście, motyw czterech cnót kardynalnych występuje w piśmiennictwie od czasów Platona; przypuszcza się jednak, że głównym źródłem a być może i wzorem także dla tego traktatu Marcina był nie zachowany do naszych czasów traktat Seneki „De officiis”.

<sup>55</sup> Por. C. Batlle, *Apophthegmata patrum*, [w:] *Lexikon des Mittelalter*: t. I, Lief. 4, München—Zürich 1979, kol. 778—779 (obszerna literatura).

<sup>56</sup> M. Manitius, op. cit., s. 113.

<sup>57</sup> F. Brunhölzl, op. cit., s. 73; M. Manitius, op. cit., s. 110—112. Analizie tego traktatu poświęcony jest wymieniony w przyp. 51 artykuł J. Czujka. Brunhölzl przypomniał, że jeszcze w XVI w. Gargantua Rabelais'go musiał m.in. studiować Seneki *De quatuor virtutibus cardinalibus*.

Wraz z renesansem zainteresowania dla myśli Seneki w XII wieku wzrosło także zainteresowanie dla omawianego traktatu Marcina z Bragi. W średniowiecznych katalogach niejednokrotnie przypisywano traktat Marcina po prostu Senece<sup>58</sup>.

Marcin z Bragi ułożył także trzy znane nam utwory metryczne<sup>59</sup>. Jednym z nich jest liczący 22 heksametry wiersz ku czci św. Marcina z Tours, przeznaczony zapewne na inskrypcję fundacyjną dla kościoła pod wezwaniem galijskiego świętego, erygowanego w Bradze w roku 561. Ów „Versus Martini Dumiensis episcopi in Basilica” zawiera jedną z najwcześniejszych wzmianek źródłowych o Słowianach, przy czym uszeregowanie nazwy Słowian (*Sclavus*) wskazuje niedwuznacznie na zajmowanie w czasach Marcina z Bragi (nie Marcina z Tours!) przez Słowian siedzib w kotlinie karpackiej. Odnośny wiersz wylicza długi szereg ludów, wśród których Marcin z Tours miał prowadzić dzieło misyjne:

*Inmanes variasque pio sub foedere Christi  
Adsciscis gentes: Alamannus, Saxo, Toringus,  
Pannonius, Rugus, Sclavus, Nara, Sarmata, Datus,  
Ostrogotus, Francus, Burgundio, Dacus, Alanus  
Te duce nosse deum gaudent; tua signa Suevus  
Admirans didicit, fidei quo tramite pergat.*

„Biskup z Dumio nakreślił fantastyczny obraz sukcesów Marcina z Tours, który nie miał żadnej możliwości szerzenia chrześcijaństwa wśród tych wszystkich ludów. Niemniej przytoczony katalog stanowi cenne źródło historyczne, przynosząc nowe elementy do poznania stosunków etnicznych w kotlinie Karpackiej V—VI w.”<sup>60</sup>. Wiarygodność relacji podnosi, jak sądzę, pannońskie pochodzenie Marcina z Bragi. Oprócz tego wiersza napisał Marcin jeszcze inskrypcję przeznaczoną na ściany refektorium klasztoru w Dumio (napisaną dystychem elegijnym) oraz epitafium na siebie samego.

Na pograniczu twórczości literackiej i działalności praktycznej jako głowy kościoła galicyjskiego znajduje się niewielki zbiór kanonów kościelnych zwany „Capitula Martini” lub „Canones Martini”<sup>61</sup>. Składa się on z 61 kanonów dla duchowieństwa i 16 dla laików, a ułożony został po większej części ze zbiorów kanonów kościoła greckiego (przetłumaczonych przez Marcina na łacinę), a także z kanonów synodów hiszpańskich. „Reguły te zostały recypowane w hiszpańskich zbiorach kanonów i ostatecznie przeszły wraz z nimi w IX wieku w zbiór dekretali Pseudo-Izydora” (Brunhölzl). Nie zachował się natomiast wspomniany przez Izydora z Sewilli „Volumen epistolarum”. (De vir. illustr. c. 35) Marcina.

<sup>58</sup> Przykłady u M. Manitiusa, op. cit.

<sup>59</sup> Wydanie uprzednio także w PL t. LXXII, s. 51—52 oraz w MGH AA t. VI, 2, 195.

<sup>60</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski* t. II, Warszawa 1963, s. 313 n.

<sup>61</sup> Por. E. Dekker, *Clavis*, nr 1787—1788. Wyd.: PL t. LXXXIV, 574—586; D. Mansi, *Sacrorum consiliorum nova et amplissima collectio* t. IX, s. 845—860; C. W. Barlow, op. cit.

\*

Nie odważymy się na zakończenie tych wywodów o Swewach i ich państwie smuć kruchych przypuszczeń co do możliwości nawiązania do Swewów pewnych późniejszych zjawisk charakterystycznych dla Galicji. Czy na przykład dający się zauważyć w późnych fazach istnienia państwa wizygockiego — pod koniec VII wieku — właśnie na północno-zachodnich kresach Półwyspu rygorystyczny prąd monastyczny, reprezentowany głównie przez Fruktuoza z Bragi i Waleriusza z Bierzo, a tak wszechstronnie różniący się od „oficjalnej” uczoności i literackości dworów biskupich w Sewilli, Saragossie, a zwłaszcza w Toledo, pozostaje w związku przyczynowym z swewską przeszłością Galicji i wschodnimi wpływami reprezentowanymi przez Marcina z Bragi? Raczej nie, skoro właśnie Marcin był, jak widzieliśmy, zwolennikiem „złotego środka”, umiarkowania, i należy wątpić, by miał on wiele zrozumienia dla reguły takiego Fruktuoza, o której jeden z polskich badaczy wyraził się, iż bardziej przypomina „nowoczesny kodeks karny niż karty Ewangelii”<sup>62</sup>. Nie zostały dotąd wyjaśnione geneza i początki imponujących kościołów galicyjskich, przez niektórych badaczy wywodzonych z epoki wizygockiej, ale przez innych datowane dopiero na czasy rekonkwisty. Chodzi zwłaszcza o grupę czterech kościołów; São Frutuoso de Montelies na przedmieściu Bragi, Santa Combe de Bande na północny wschód od Bragi, São Pedro de Balsemão nad Rzeką Duero na południowy wschód od Bragi i São Torcato — bliżej Bragi w tym samym od niej kierunku<sup>63</sup>. Z kolei, choć onomastyka germańska na Półwyspie Pirenejskim — jak widzieliśmy — odbiła się ogólnie rzecz biorąc silnie i trwale i choć region Galicji pod tym względem należy nawet do uprzywilejowanych, to zapożyczeń z języków gockiego i swewskiego w językach hiszpańskim i portugalskim zachowało się zadziwiająco mało, co ponad wszelką wątpliwość dowodzi, iż asymilacja kulturowa i etniczna Germanów nastąpiła wcześniej niż proces kształtowania się wymienionych języków<sup>64</sup>.

<sup>62</sup> Sformułowanie pochodzi od A. Bobera, *Antologia patrystyczna*, s. 360, gdzie też (stosunkowo obszernie (s. 359—362) przedstawienie postaci Fruktuoza i jego twórczości (zob. także *Słownik wczesnochrześcijańskiego piśmiennictwa*, s. 162 (Fruktuoza) i 387—388 (Waleriusz), oraz (s. 362—365) przekład fragmentów pism Fruktuoza. Tezę o istnieniu odrębnego nurtu klasztorowego w życiu intelektualnym Półwyspu Pirenejskiego pod koniec istnienia państwa wizygockiego uzasadniał, wysoko zarazem oceniając jego znaczenie historyczne, Pierre Riché, *Education et culture dans l'Occident barbare. 6<sup>e</sup>—8<sup>e</sup> s.*, Paris 1962; tłumaczenie amerykańskie: *Education and culture in the barbarian West. Sixth through eight centuries*, Columbia (South Carolina) 1976, s. 352 nn.

<sup>63</sup> Do zagadnień sztuki (zwłaszcza architektury) w państwach wizygockim i swewskim por. J. Fontaine, *L'art préromane hispanique*, 1973, s. 107—250: *Art wisigothique* z katalogiem zabytków, mapką ich rozmieszczenia (s. 134) oraz znakomitymi reprodukcjami.

<sup>64</sup> E. Gamillscheg, *Romania Germanica*, s. 355 nn.; J. M. Piel, D. Kremer, op. cit., s. 27: *Missverhältnis zwischen gotischen Eigennamen und gotischen Gattungsnamen im Hispanischen — auf der einen Seite mehrere Tausend unverkennbar aus dem Gotischen hervorgegangene Personen- und Ortsnamen, auf der anderen Seite kaum mehr als ein oder höchstens zwei Dutzend spanisch-portugiesische Lehnwörter, die mit einiger Sicherheit jener Sprache entstammen*. Materiał zestawiony w tym względzie przez Gamillschega wymaga zdaniem autorów ostatniej monografii gruntownej rewizji; w każdym razie ich zdaniem udział zapożyczeń z języka gockiego nie przekracza jednego procenta zapożyczeń z języka arabskiego (tamże, s. 28, przyp. 28).

Swewska przeszłość została zapomniana — nikt się o nią nie upominał. „Średniowieczna Portugalia traktowała siebie jako dziedzictwo Gotów, nie Swewów”<sup>65</sup>.

Ежи Стшельчик

### ИСПАНСКОЕ ГОСУДАРСТВО СВЕВОВ

Германское племя свевов вторглось в пределы римской Испании вместе с вандалами и аланами в начале V в. Государство, созданное ими в северо-западной части полуострова, просуществовало до 585—586 г., когда оно вошло в состав королевства визиготов. Опираясь на источники, литературу и немногочисленные разработки археологических находок, автор сопоставляет несколько теорий происхождения этого племени и обсуждает его событийную историю; вместе с тем в статье подчеркивается недостаток документов-источников. Довольно много места автор посвящает вопросам борьбы между арианством и католицизмом, ведущейся с довольно заметным превосходством последнего. Указывается также слабость германского элемента в северо-западной Испании по отношению к романизовавшемуся местному населению.

Духовную культуру представляет Мартин из Браги, автор трактата „De correctione rusticorum” и ревностный проповедник католицизма, которого можно сравнить с Исидором из Севиллы, ведущем свою деятельность в соседнем государстве визиготов.

В заключении автор не исключает свевского генезиса некоторого культурного своеобразия испанской Галиции и граничащих с нею северных районов Португалии. Кстати, описываемый в статье исторический эпизод не вошел в традицию обоих государств; о небольшом значении его свидетельствует м.п. ничтожное число языковых заимствований.

Jerzy Strzelczyk

### L'ÉTAT ESPAGNOL DES SUEVES

Au début du V-e siècle l'Espagne romaine fut envahie par la peuplade germanique des Suèves, conjointement avec les Vandales et les Alains. L'État qu'ils fondèrent dans la région nord-ouest de la péninsule fonctionna jusqu'en 585—586, époque à laquelle il entra dans la composition du Royaume des Wisigoths.

<sup>65</sup> D. Claude, *Geschichte der Westgoten*, s. 128. Na marginesie można, tytułem ciekawostki, wspomnieć o żywo niegdyś w części nauki słowiańskiej i polskiej zakorzenionym przekonaniu o identyczności Swewów ze Słowianami. W bardzo skrajnej, wręcz karykaturalnej postaci, pogląd ten pojawił się np. w pracy M. W. Łukaszewicza (*Sarmacia-Lechia-Polska. Trójlistek słowiański*, Poznań 1890, s. 115 m.), gdzie i Wandalowie i Goci i Swewowie występują jako odłamy Słowian. Gepidzi to Mazurzy, Genzeryk to Gąsiorek, Alaryk — Alan ryka, Słowianami byli także rzeczą jasną Wizygoci i Swewowie w Hiszpanii, o czym mogą — zdaniem proboszcza żerkowskiego — świadczyć imiona ich królów i królowych: Goświęta (Galsunta), Rekarad (Rekkared), Reka święta (Recceswint), Mir (Miron), Świętyła (Swintila) itd. itd. Łukaszewicz miał, trzeba to zaznaczyć, poprzedników, zwłaszcza w polskiej historiografii doby sarmackiej. Próbę częściowej rewizji politycznych i kościelnych dziejów Swewów w VI wieku podjął ostatnio E. A. Thompson, *The conversion of the Spanish Suevi to catholicism*, [w:] *Visi Gothic Spain: new approaches*, ed. E. James, Oxford 1980, s. 77—92. Jego zdaniem Chararyk jest postacią fikcyjną, pierwszym katolickim władcą Swewów (poza indywidualną konwersją Rechiara) był Ariamir; jego (bezpośredni?) następcą Teodomir publicznie ogłosił konwersję.

En nous référant aux publications de sources, à la littérature du problème et à de peu nombreux travaux archéologiques, nous avons comparé les quelques théories sur l'origine de la tribu, ainsi que sur son histoire politique, tout en soulignant l'insuffisance de la documentation originelle. Nous avons consacré une place importante au problème des luttes entre l'arianisme et le catholicisme et à la suprématie de ce dernier. Nous avons fait observer la faiblesse de l'élément germanique dans le nord-ouest de l'Espagne par rapport à la population locale romanisée.

Martin de Braga représente parmi les sueves la culture intellectuelle, il est l'auteur du traité „De correctione rusticorum” et un apôtre fervent du catholicisme; on peut le comparer à Isidore de Séville agissant dans le pays voisin des Wisigoths.

Dans nos considérations finales nous n'excluons pas une genèse suève de certaines particularités culturelles de la Galice espagnole et des régions avoisinantes du nord du Portugal. Cependant, l'épisode historique qui fait l'objet de notre article n'est pas entré dans la tradition des deux pays; le petit nombre des emprunts linguistiques témoigne de son peu d'importance.